

TYGODNIK ŁÓDZKI

PRENUMERATA:

Rocznie 12 Mk.
Kwartalnie 3 .
Miesięcznie 1 .
z odnośzeniem do domu lub
przesyłką pocztową.

OGŁOSZENIA.

Na okładce 1 i 2 strona przed
tekstem 1 m. 75 f.; wtekśc. 1. 75f.
Reklamy 70 fen., zwyczajne
(4 szp.) 50 f. Drobne 6 f. wyraz.

ORGAN NARODOWY: SPOŁECZNY, POLITYCZNY
i LITERACKI.

Cena 30 fen.

Redakcja i administracja
„Tygodnika Łódzkiego”
ul. Przejazd, № 8.
Skrzynka pocztowa, № 54.
Administracja
czynna od 9 rano do 7 wiecz.
Redakcja
czynna od 9 do 3 po poł.

„RATUJMY DZIECI!”

SEKCJA IX WIELKIEJ KWESTY NA CEL POWYŻSZY URZĄDZA

WIELKI PODWIECZOREK W PARKU GEYERA

Piotrkowska 284 (przystanek tramwajowy Górny Rynek)

W dniach 4 i 5 czerwca r. b. (wtorek i środa) od godz. 4 po poł. Orkiestra grać będzie do 9 wieczorem.

Wejście do ogrodu po 2 mk. od osoby. Podwieczorki po 2 marki.

Na miejscu będzie mleczarnia dla dzieci.

Odezwa Kwesty O. K. p. h.

Liga narodów.

RATUJMY DZIECI.

W niedzielę na ziemiach Królestwa Polskiego rozpoczyna się Wielka Kwesta Ogólno-Krajowa pod wzniosłym hasłem „Ratujmy dzieci”. Czyż jest wezwanie, któreby donośniej rozebrzmieć mogło i któreby zdołne było wywołać ogólniejszy i serdeczniejszy oddźwięk, niż te dwa krótkie, lecz jakże pełne treści i mądrości, wyrazy? Pomyślmy tylko: ze stron wszystkich wyciąga się ku nam las słabych, drżących, wychudłych rąk dziecięcych, dziesiątki tysięcy par oczu, smutnych i beznadziejnych spogląda na nas z rozpaczą bezmierną i wyrzutem straszliwym, jak gdyby pytać chciały: „Nie pomożecie?”. Któż z nas byłby tak bez serca i bez litości, by mógł spokojnie przejść obok bezdomnego głodnego, sponiewieranego nędzą dziecka, tego stworzenia bezradnego w swem nieszczęściu i niezdolnego do

walki z złym losem i przeciwnościami życia?...

I komu z nas prosty rozum społeczny pozwoliłby zamknąć oczy na nędzę, opuszczenie i ciemnotę tych małych ludzi, których drogę w przyszłość znaczą dwa szlaki — szlak choroby fizycznej i moralnej, mogącej przynieść społeczeństwu jeno klęski i nieszczęście, i szlak zdrowia fizycznego i tężyzny duchowej, które kiedyś stać się mogą skarbem i ostoją narodu. Gdy się staje wobec takich zagadnień i takich możliwości, niema i nie może być namysłu i wahania. Zarówno wielcy, jak i mali, bogaci i biedni stanąć muszą do apelu w dni owe, gdy na smutnej „Ziemi Polskiej” rozlegnie się pobudka litości i mądrości społecznej, na przyzywającą nas wszystkich wspólnem hasłem „Ratujmy dzieci”.

Jako naturalna reakcja krwawej wojny obecnej pojawiła się w najwybitniejszych umysłach społecznych myśl zapobieżenia na przyszłość podobnym wybuchom, których skutki; wobec techniki wojennej, nie poddają się wogóle obliczeniom. Usunięcie wojny, jako czynnika życia międzynarodowego, jest czemś więcej aniżeli zwykłym po drodze postępu krokiem naprzód — jest wielkim triumfem załamania się wytycznej linii ludzkości pod kątem humanitarności i racjonalizmu. A jednak są liczne powody, które pozwalają powątpiewać w powodzenie tej koncepcji, zalecają nie ufać idei wieczystego pokoju... Ale narazie nie o nie nam chodzi. Zasadniczo bowiem każda nowa i wielka myśl znajduje przeciwników, którzy niezbitymi argumentami dowodzą jej bezpodstawności. A jednak myśli takie z czasem wcielają się w rzeczywistość, nie bacząc na rozpaczliwe wysiłki statycznych umysłów, nie rozumiejących dynamiki dziejów.

Być może, że taką właśnie ideą jest od wieków już żyjąca, lecz niedawno na nowo podjęta myśl stworzenia Ligi Narodów, która by zorganizowała bezplanową dziś akcję międzynarodową, zjednoczywszy po wojnie pod skrzydłami swemi skołataną ludzkość kulturalną.

Aczkolwiek starano się, szczególnie

z tamtej strony oceanu, Ligę Narodów przedstawić, jako zdobycz cywilizacyjną XX wieku, sama koncepcja bynajmniej nie jest nową.

Należy ściśle odróżnić państwo wszechświatowe od wszechświatowego związku państw. Pierwsze dąży do objęcia w jednych ramach wielu narodów i jednocześnie podsuwa myśl o supremacji czy to faktycznej czy prawnej jednej nacji nad innymi, drugie gruntuje się na prawie każdego narodu do własnej państwowości, każdego państwa do niepodległego i niezależnego bytu, ale wciąż w etycznych granicach działania na własną korzyść bez szkody dla innych,

Do państwa wszechświatowego dążyły wielkie despotje starożytnego Wschodu, dążył Rzym, a może i Napoleon, ale prądy te oparte były właśnie na sile, były przeciwstawieniem siły pokojowej.

Dopiero doktryna chrześcijańska pierwsza skonstruowała pojęcie związku narodów, celem ochrony pokoju; w tym celu w osobie św. Tomasza z Akwinu wykorzystano istniejące już papieżstwo. Wielki teolog, filozof i polityk proponuje utworzenie monarchii światowej, której punktem centralnym będzie Stolica Apostolska. Bynajmniej nie ma to ujmować władzy monarchów i książąt świeckich, którzy tylko w razie sporów zdać się muszą na wyrok zwierzchniej władzy.

W tej jeszcze nieco naiwnej i niewypracowanej w szczegółach koncepcji tkwi już zasadnicza myśl Ligi Narodów. Wprawdzie późne średniowiecze wychodziło tu z pobudek innych, niż my obecnie — szło tu o ugruntowanie świeckiej władzy papieża — ale w rezultacie skutki są te same.

O ile bardziej opracował swój projekt Dante. Wielki poeta, jak wielu zresztą ludzi epoki Odrodzenia we Włoszech, odznaczał się niebywałą wszechstronnością i w dziejach nauki o państwie chlubił imię jego jest zapisane. W traktacie p. t. „De monarchia” proponuje Dante powrót do myśli o wszechświatowym imperjum rzymskim. Założenie wprawdzie, jak widzieliśmy, fałszywe, zato ciekawe są dalsze wnioski: monarchja światowa obejmować winna wszystkie istniejące państwa (prawdopodobnie jest to wpływ nauki stoickiej, szczególnie Cycerona, który w swym czasie po raz wtóry nad umysłami niepodzielnie zapanował); stosunek władzy naczelnej do władz narodowych wyraża się krótką maksymą „niechaj cesarz światu panuje, książęta krajów niechaj rządzą!” znaczy to, iż władza naczelna, kierownicza dawać winna jeno dyrektywy, spełnianie ich należy do książąt krajów poszczególnych, którzy pozatym zachowani są przy swych prawach. Jednocześnie Dante wyraźnie zaleca szanowanie indywidualizmu poszczególnych sfederowanych narodów.

W kilka wieków później pewien rozgłos zyskał projekt koalicji międzynarodowej, przypisywany mylnie królowi francuskiemu, Henrykowi IV, podczas gdy autorem był minister jego ks. Sully. Projektodawca proponuje utworzenie Ligi Europejskiej i jej organem prawodawczym miała być Rada Ogólna, złożona z Senatorów Europy, czyli delegatów poszczególnych państw w liczbie 4-ch od każdego; wykonawczym — zbiorowa siła

wszystkich państw, które miały obowiązek rzucić się na nieposłusznego. Do Ligi należeć miały nie wszystkie państwa, lecz tylko 15 europejskich i szesnaste miejsce zarezerwowano dla jeszcze nawpół podówczas barbarzyńskiej Rosji, wyłączona jest natomiast Turcja, a ostrze Ligi przeciw niej się właśnie kieruje. Liga nie narusza w niczem suwerenności poszczególnych państw lecz uniemożliwia wojny drogą pośredniczenia w wyrokowania w sprawie sporów międzynarodowych.

Zaznaczyć należy, iż projekt ks. Sully już w podstawach swych był błędny, bowiem t. zw. Senatorowie Europy musieliby działać zgodnie z otrzymaną od swych mandantów, t. j. poszczególnych państw, instrukcją.

Któż zaręczy, że nie powstaną takie sytuacje, kiedy instrukcje te nawzajem się wykluczały.

Podobny projekt i temu królowi przypisywany opublikował w r. 1713 St. Pierre, jednak do jego związku państw Europy należały 24 chrześcijańskie państwa Europy, zaś z państwami niechrześcijańskimi zawarta ma być wieczna umowa pokoju. Wojna między aliantami jest zastąpiona przez wyrok sądu polubownego, a ich stan posiadania nie może być naruszony.

Najbardziej w szczegółach wypracowany projekt pokojowej organizacji państw wydał wielki filozof królewiecki, Emanuel Kant, w roku 1795. Autor nie chce budować, jak poprzednicy, utopji, chce stanąć na gruncie politycznej, racjonalnej możliwości. Stwierdza, iż nagle ludzkość nie może dokonać wielkiego dzieła utrwalenia wieczystego pokoju, lecz reforma iść musi stopniowo. A więc przedewszystkim państwa muszą się definitywnie i ostatecznie porozumieć w spornych kwestjach terytorjalnych, aby później nie dawać powodów do konfliktów; rozbroić się stopniowo, wreszcie uznać zasadę faktycznego nie tylko teoretycznego niewtrącania się do wewnętrznych spraw sąsiadów.

Wychodząc z założenia przyrodzonej równości państw, Kant przeprowadza zasadę, iż wielcy nie powinni gnębić małych, a nawet wyzyskiwane dotychczas zamorskie kolonie mają być oddane pod opiekę prawa międzynarodowego.

Jednym słowem, Kant nie odbiega już daleko w swym projekcie między państwowej organizacji od tych postulatów, jakiebyśmy dziś jej postawili.

Zaznaczyć należy, iż była chwila, kiedy istotnie ideały pacyfistyczne poczęły, zdaje się, wchodzić w sferę możliwości: było to podczas pierwszych posiedzeń pokojowej konferencji haaskiej, jednak później zajęto się miasto tego opracowaniem prawa wojennego.

W krajach koalicji od początku wojny mówią o przyszłej Lidze, jednak starają się z idei tej ukuć broń przeciw Niemcom. O wiele dalej idzie znany projekt Wilsona.

Pewne sfery niemieckie widzą w ostatnim ścisłym porozumieniu austro-niemieckim rdzeń przyszłego związku Europejskiego, a jeśli nie obejmie on całości Europy, to przynajmniej jego część.

(n)

Przegląd polityczny i militarny.

Kto obserwuje od początku wojny sprawę tworzenia wojska polskiego i wahania, jakim sprawa ta ulegała, ten zgodzi się ze mną, że wszelkie inne prądy polityczne są tylko odbiciem tej podstawowej sprawy.

Od poglądu i odpowiedzi na pytanie, jak tworzyć armję polską i jaką armję tworzyć chcemy, zależy i odpowiedź na wszelkie inne polityczne zagadnienia doby obecnej. Dotychczas w poczynaniach tak polityki ogólnokrajowej, jak i w sprawie tworzenia armji polskiej dostrzegamy tylko odruchy: tworzyliśmy więc legjony w Austrii, polską armję w Ameryce, a ostatecznie w Rosji. A rezultat — że armji jak nie mieliśmy, tak i dotąd nie mamy, mimo że wszyscy, nieuprzedzeni, rozumieją, iż armję polską należy jeszcze w czasie trwania tej wojny stworzyć, i to przy takich warunkach, przy jakich armję tę tworzyć można.

Narodowa demokracja i lewica rozgłosiły po szerokim świecie, że Polska stworzyła własną armję w Rosji, posiadając tam świetny materiał w wyćwiczonym w rosyjskiej armji żołnierzu polskim. Upłynęło parę miesięcy i okazało się, że nie jest tak dobrze, jak się zdawało. Zaraza bolszewicka nie ominęła i polskiego żołnierza Autentyczne dowody znajdujemy w prasie austriackiej, stwierdzające, że żołnierz polski nauczył się od rosyjskiego nie robić sobie ceremonji, gdy potrzebuje czegoś, czego nie ma.

Ludność gub. Mińskiej i okolic Bobrujska w ostatnich tygodniach odczuwała na sobie wpływ doktryn bolszewickich, którym chętnie żołnierz polski hołdował, tembardziej, że kasy pułkowe korpusu generała Dowbor-Muśnickiego prędko się opróżniły a społeczeństwo polskie dobrowolnie ich nie zapełniało. Następstwa takiego stanu rzeczy nie dały długo na się czekać i jak wiemy już z depeszy, nastąpiło rozwiązanie korpusu gen. Dowbor-Muśnickiego.

Komunikat, ogłaszający rozwiązanie korpusu gen. Muśnickiego — p. t. „Zawarcie nowego układu z I korpusem polskim” brzmi jak następuje:

„Dnia 21 maja zawarty został w Mińsku między przedstawicielami głównego dowództwa armji niemieckiej i general-gubernatorstwa warszawskiego z jednej strony, a generałem majorem Karnickim, jako pełnomocnikiem dowodzącego generała I polskiego korpusu Dowbora-Muśnickiego, z drugiej strony, nowy układ.

Powodem tych nowych rokowań był fakt, że zawarte w dniu 25/26 lutego układy w Bobrujsku nie odpowiadały już zmienionym skutkiem zawartego z Rosją pokoju stosunkom faktycznym. Stąd też odbyły się już w Bobrujsku d. 21 marca i w Brześciu Litewskim d. 21 kwietnia narady z gen. Dowborem-Muśnickim, które jednak nie doprowadziły do wyniku ostatecznego.

Tymczasem położenie w I pułku polskim ukształtowało się tak, że szybkie wyjaśnienie tych stosunków stało się naglące, podobnie jak w wojsku rosyjsko-polskim na Ukrainie.

Ponieważ korpus nie rozporządzał środkami pieniężnymi, przeto zboże i bydło zabierane było chłopom bez zapłaty, a w części przemocą, co wywoływało wielkie rozgoryczenie. Przytem żołnierze polacy nie ograniczali się do obszaru wyznaczono im na mocy układu z dn. 25/26 lutego, lecz podejmowali też wycieczki po Dniepr do Wielkorusji, które doprowadzały do krwawych starć z mieszkańcami tamtejszymi i żołnierzami rosyjskimi. Zniechęciło to znów 1 korpus polski do wysłania po za Dniepr wypraw karnych, które paliły całe folwarki i miejscowości w Wielkorusji.

Skargi, jakie w następstwie tego napływały ze wszystkich stron do niemieckich władz wojskowych oraz coraz cięższe położenie finansowe i aprowizacyjne 1-go korpusu polskiego, które zaczęło silnie oddziaływać na wartość wewnętrzną wojska, sprawiły, iż szybkie wyjaśnienie położenia jest konieczne. Wyjaśnienie to osiągnięto drogą układu 21 b. m.

1-szy korpus polski zostaje rozwiązany. Oficerowie i żołnierze mogą powrócić do ojczyzny jako wolni obywatele.

Rozwiązanie 1-go korpusu polskiego rozpocznie się niebawem, tak, że na części frontu wielkorusyjskiego zajętego dotychczas przez ten korpus, nastąpi spokój i pokojowa komunikacja, zaś żołnierze polscy radzi będą, iż po czterech latach wojny powrócą do uwolnionej przez państwa centralne ojczyzny.*

Do sprawy wojska polskiego przyjdzie nam jeszcze niejednokrotnie powrócić. narazie więc potrzestujemy na powyższych informacjach.

Ponieważ obecnie prasa świata całego zajmuje się tak bardzo „bolszewizmem“ i anarchizmem rosyjskim, nie będzie przeto od rzeczy przytoczyć opinję ministra rosyjskiego hr. Lamsdorffa z roku 1906 o anarchistach.

Hr. Lamsdorff wskazywał w memorjale na doniosłą rolę żydów w planowanej rewolucji w Rosji i proponował jako przeciwsrodek przymierze z Niemcami.

„Reichspost“ dodaje, że gdyby usłuchano rady zawartej w memorjale, Rosja nie byłaby wystąpiła po stronie koalicji i uniknęłoby się wojny światowej.“

Faktem jest, że to co się dzieje w Rosji, przekroczyło marzenia socjalistów rosyjskich dawnego typu. Taki Burcew, który całe życie walczył z despotyzmem rosyjskim, obecnie występuje publicznie przeciwko Leninowi i Trockiemu, oskarżając ich wprost o zdradę Rosji.

„Niechaj nikt nie pozwoli oszołomić się frazeologją Trockiego, zapowiadającego utworzenie armji — i reorganizację jej, pisze Burcew. Armia Trockiego nie pójdzie przeciwko Niemcom, lecz posłuży do rozognienia wewnętrznych sporów. Jest to armja przygotowana przeciwko patriotom rosyjskim — przeciwko przyjaciółom koalicji — przeciwko Korliłowowi i Aleksiejewowi.

Nie należy zapominać, że wszystkie zapowiedzi bolszewików oparte są na kłamstwie, na samochwalstwie, że wszystko, co mówią i czynią, to tylko bluff.“

A tymczasem rozpadanie się Rosji trwa dalej; co tydzień przynajmniej jedna nowa republika powstaje. Ostatnio utworzył się nowy rząd Donieckiej republiki z generał-majorem Denisowem na czele. Na

Krymie ma się organizować rząd tatarski. Agencja Hawasa donosi z Moskwy, że w Charkowie też utworzył się nowy rząd, składający się z gen. Horwata b. dyrektora wschodniej kolej chińskiej, admirała Kolczaka b. dowódcy floty czarnomorskiej i przemysłowca Putiłowa. Nowy rząd stoi w bliskim kontakcie z jenerałem Siemionowem, szefem rządu okręgu Zabajkalskiego. Widocznie, stan rzeczy w Rosji nie zapowiada szybkiej zmiany stosunków, bo Kierenski, jak się dowiaduje „Matin“, wylądował w Ameryce, w Kanadzie.

Karjera Kiereńskiego skończyła się więc bezpowrotnie.

W ubiegłym tygodniu zapanowało znaczne ożywienie na zachodnim terenie walk. Przedewszystkiem po pewnej przerwie w ostrzeliwaniu Paryża, spowodowanej, jakoby zniweczeniem dalekoosięganego działa, aj. Hawasa doniosła 27 ub. m., że ostrzeliwanie Paryża i okolicy wznowione zostało.

Następnie nader ważnym wydarzeniem było zdobycie przez armię generała von Boema Chemin des Dames, długiego pasa górskiego, który na jesieni w roku 1917 opuścili Niemcy pod naporem ataku francuskiego. Sukces ten znacznie rozszerzyła armia niemiecka, zdobywając Pinon, Chavignon, fort Malmaison Courtecon, Cerny, Górę zimową, Craonne i Villenberg, jak również wybudowane oszańcowania na północ od Berry-au-Bac; wśród ciągłych walk, dotarto między Ailly i Berry-au-Bac do Aisne, a Veilly zdobyto.

Prac naprzód, przekroczone pole leżów zeszłorocznych walk wiosennych i zimowych, od Condé.

Między Vailly i Berry-au-Bac przekroczone rzekę Aisne i przeniesiono walkę na teren, który pozostawał nietkniętym od 1914 roku.

Teren zdobyty w tych walkach oblicza prasa neutralna na 18 kilometrów głębokości, — zaznaczając, że nie jest to właściwe uderzenie, lecz tylko zamaskowaniem głównej ofensywy, która ujawni się w innym miejscu.

Komunikat z dnia 31 maja głosi o dalszem posuwaniu się ataku niemieckiego.

Zdobyto Soisons, Braisne i Fines. Padły forty północno-zachodniego fortu około Reims.



Hetman Ukrainy Skoropadski.

Grzmot armat słyhać już wyraźnie na przedmieściach Paryża.

Niebezpieczeństwo, w jakim znalazło się Reims, pobudziło główne dowództwo do wysłania wszystkich rezerw francuskich i angielskich na zagrożony punkt. Czy nie chodzi jednak w danym razie niemieckiemu dowództwu o to, aby właśnie te rezerwy zaabsorbować na tym odcinku frontu bojowego i uderzyć w innym punkcie, o który, być może, bardziej się głównemu dowództwu niemieckiemu rozchodziło. Ofensywa niemiecka dopiero jest w pierwszej fazie, musimy przeto poczekać na dalsze jej rozwijanie się.

W każdym razie prasa neutralna i zeznania wziętych do niewoli jeńców stwierdzają jednogłośnie, że w tem miejscu i w tej chwili nie spodziewano się ataku niemieckiego.

W walkach tych wzięli Niemcy 45,000 jeńców i masę materiału wojennego.

Działania na terenach: zachodnim i wschodnim wskazują, że jesteśmy w przededniu ożywionej akcji militarnej, która zaciekawia cały świat, słusznie rozumujący, iż tylko wydarzenia militarne mogą przyspieszyć zakończenie tych tytanicznych zmagają się. (g)

Ruch pocztowy z Rosją.

Jak się dowiaduje „Frankfur. Ztg.“ z Berlina, pertraktacje z Rosją w sprawie podjęcia nowego ruchu pocztowego są w przededniu ukończenia i jest nadzieja, że ruch pocztowy dla zwyczajnych i poleconych listów wkrótce będzie mógł być wznowiony.

Ratujmy dzieci!

Dorocznym zwyczajem z inicjatywy i pod kierunkiem R. G. O. odbędzie się pomiędzy 2—9 czerwca Kwesta Ogólnokrajowa pod hasłem „Ratujmy Dzieci“. Czyż znajdzie się ktokolwiek, któremu drogą jest przyszłość Polski, aby nie współdziałał podjętemu zadaniu?

Wszak musimy wszystkie nasze siły skupiać i rezerwować dla przyszłego bytu odradzającej się Ojczyzny...

Jeżeli społeczeństwo zrozumiało potrzebę oświaty dla młodego pokolenia, to o ileż niezbędniejszą jest akcja, zmierzająca do ochrony życia polskich dzieci. Pamiętajcie więc, że każdy datek, jaki złożycie pod hasłem „Ratujmy dzieci“, uratuje być może, życie młodej latorośli, życie potrzebne Ojczyźnie.

Największym naszym majątkiem narodowym są ludzie, więc musimy jak najwięcej istnień ludzkich zachować, — od tego bowiem zależy będzie nasza siła i potęga.

Zadaniem szkoły polskiej będzie z uchronionego w tej wielkiej wojnie materiału ludzkiego, urobić doskonałych ludzi; zadaniem zaś Kwesty Ogólnokrajowej jest ratować życie dziecka.

Nie odmawiajcie przeto datków na tak szlachetny i wielki cel.

STANISŁAW JAN ŁAPIŃSKI.

Zygmunt Krasiński

w świetle wojny obecnej.

(dokończenie)

W pierwszym okresie swej twórczości Zygmunt Krasiński nie zapowiadał tego potentata myśli i patriotyzmu, jakim się później okazał. Co prawda, zaczął on tworzyć bardzo wcześnie, bo prawie w latach chłopięcych, lecz gdy się wykształcił, talent jego zmeźniał rozwinał się i pozwolił mu stanąć w szeregu genjuszu, głębokich myślicieli, a nawet wieszczów.

Do arcydzieł już nie tylko polskiej, ale i powszechnej literatury, należą dwa jego genialne utwory: „Irydjon” i „Nieboska komedja”. Wiąza się one przedziwnie z wypadkami, jakie nam dziś przeżywać sądzono, zwłaszcza „Nieboska Komedja” w zasadniczej myśli przewodniej i w treści swej przepowiadająca wypadki, jakich dziś jesteśmy świadkami. Istniejący ustroj życia ludzkości przeżył się. Niezadawalniał on już ani jednej z potrzeb, ani jednego z wymagań, jakie fala zbiorowego życia wciąż wyrzucała na powierzchnię. Kultury religijne, nawet oparte na Boskiej nauce Chrystusa, której zasadniczym motywem była miłość bliźniego, nie odpowiadały potrzebom ogółu. Zbladły dawne ideały, ludzkość ogarnęła apatia, która w wyższych jej sferach przerodziła się w bezbarwną obojętność na wszystko, co istnieje, w niższych zaś warstwach roznieciła rozgorzyczenie i niechęć do istniejącego porządku rzeczy. Mnożyły się przejścia z jednej religii na drugą, czemu Krasiński dał wyraz w scenie z Przechrztami. Szerzyć się poczęły idee wywrotowe, ogarniające coraz to szerszymi kręgami tłumy proletariatu, uciskanego przez klasy posiadające — uprzywilejowane. Wreszcie doszło do wybuchu. Zwolennicy starego porządku rzeczy bronili się zaciekle, chociaż i w ich obozie bardzo wielu pożądało zmian i nie wierzyło w zwycięstwo. Szczuplało terytorjum, bronione przez obóz zachowawczy; ruiny i zgłiszcza coraz to gęściej pokrywały ziemię, a tłumy bezustannych pożarów trawiły najwspanialsze pomniki dorobku cywilizacyjnego całego szeregu stuleci. Nakoniec pozostały zachowawcom tylko okopy Sw. Trójcy. Tu jak najwidoczniej, Krasiński miał na myśli istniejące za jego czasów Święte Przymierze trzech cesarzów, związane po upadku Napoleona w obronie reakcji, jaka zapanowała w Europie po Kongresie Wiedeńskim. Najwidoczniej zarysowuje się odpowiednia czasów dzisiejszych w rozmowie pomiędzy przywódcą zachowawców hr. Henrykiem a przywódcą zrewoltowanych tłumów Protazym. Hr. Henryk sam jest zwolennikiem zmiany ustroju, widzi on dobrze i rozumie, że istniejący porządek rzeczy dawno się przeżył, ale przynależność do kasty i honor nakazują mu wiecznie stać na posterunku. Protazy zna dobrze swój obóz, obóz burzycieli i niszczycieli wszystkiego, co istnieje, bo wszystko to jest im wrogi i nienawistne. Lecz jest to działanie bezplanowe, obliczone jedynie na burzenie, ale nie posiadają-

ce w swej treści nic takiego, coby wskazywało, jaki gmach ma powstać na miejscu zwanego w grzyby.

Niema w jego obozie sił twórczych, a dostrzega, że taką właśnie siłę przedstawia hr Henryk. Chciałby go dla siebie pozyskać i dlatego proponuje mu, że jego majątki, jego rodzina i on sam będą ocalone, jeżeli złoży broń i zaprzestanie dalszej bezcelowej walki. Hr. Henryk propozycję odrzuca. Protazy wraca do swoich i rozpoczyna się bój ostatni, bój decydujący. Obrońcy okopów Świętej Trójcy wraz z hr. Henrykiem giną co do jednego. Protazy na zdobytych szanach zatyka sztandar zwycięski. Ale skoro rzucił dookoła wzrokiem i dostrzegł same zgłiszcza tylko i ruiny, przeraził się. Bo w całym tym zwycięstwem upojonym tłumie nie dostrzega ani jednego człowieka zdolnego do nakreślenia planu nowej budowy, a cóż dopiero jej wykonania.

Sam we wnętrzu swej jaźni nie widzi możliwości stworzenia takiego planu, ani też nie czyni sił, któreby go do tego uzdolniły. Zrozpaczony pada martwy z okrzykiem: Galilejczyku, zwyciężyłeś!...

Jeżeli teraz zestawimy te obrazy, zrodzone w twórczej myśli autora „Nieboskiej Komedji”, to łatwo dostrzeżemy, że wieszczą jego dusza przewidziała czasy dzisiejsze. Ież to prastarych pomników doniosłej wartości historycznej w krajach o najbogatszej i najstarszej kulturze zniszczyła prawie doszczętnie wojna obecna. Szalejąca orgja rewolucyjna w Rosji, prowadzona pod najskrajniejszymi hasłami nowoczesnego socjalizmu tak zw. maksymalistów, spopularyzowanych obecnie pod n. „bolszewików” prawie dosłownie usprawiedliwia przepowiednie Krasińskiego. I w Rosji zrewoltowane tłumy bolszewików niszczą, burzą i palą wszystko, co tylko przypomina dawne rządy despotycznego caratu — dawny stanowy i kapitalistyczny ustroj imperjum rosyjskiego. Nie widać jednak w pośród kierowników ruchu bolszewickiego ani jednego człowieka, zdolnego do stworzenia nowego porządku rzeczy, ani jednej myśli, która by nie była opartą na doktrynerstwie i demagogji. I nadeszła już chwila, w której przywódcy bolszewicy spostrzegli, że bez powołania do steru rządu zwalczanych przez nich tak jeszcze niedawno inteligentów — nie zdolają uspokoić Rosji, zaprowadzić w niej ładu i porządku.

Rzecz prosta, że Krasiński nie mógł przewidzieć wypadków obecnych w szczegółach, lecz w ogólnych zarysach obrazy, jakie narysował w „Nieboskiej Komedji”, dziwnie dobitnie zgadzają się z wypadkami, jakich jesteśmy świadkami.

Drugie arcydzieło Krasińskiego, poemat dramatyczny „Irydjon”, osnuty na tle dziejów Grecji pod panowaniem Rzymian, ukazuje nam jego twórcę, jako gorącego patriotę. Poemat ten o wiele bliższy jest naszemu sercu, bo jeśli „Nieboska Komedja” wiąże się z dziejami całej ludzkości, tak, że śmiało nazwać ją można poematem wszechludzkiem — to w „Irydjonie” myśl Krasińskiego krąży wciąż dookoła Polski.

Amfiloch, grek, ojciec Irydjonu, człowiek bogaty, widząc upodlenie swej ojczyzny, powziął myśl podkopania chwającego się wszechwładnego imperjum rzymskiego, bo wierzy, że tylko na gruzach

Romy odrodzić się może do nipodległego bytu jego ukochana Grecja.

Rozmyślając nad współczesną sytuacją polityczną Europy i losami zgnębionej Polski, Krasiński doszedł do wniosku, że tylko upadek caratu rosyjskiego może przywrócić niezależny byt Polsce.

Jego więc Grecja w Irydjonie, to Polska, a Roma to carat rosyjski, na którego gmachu wieszczy wzrok dostrzegał już rysi. Amfiloch umarł, nie osiągnąwszy celu, a ideję swoją przekazał w dziedzictwie synowi. Na tronie imperatorów Romy zasiadł zniewieściał, pół obłąkany Heliogabal, popełniający mnóstwo szaleństw, budzących ku niemu niechęć wśród Rzymian. Irydjon, wierny idei ojca, postanowił pomagać Heliogabalowi w jego szaleństwach, aby tym sposobem podkopać podstawy Romy i doprowadzić ją do upadku. Nie cofa się przed niczem; wszystkie środki dla niego dobre. Postanawia zbliżyć się do Heliogabala, pozyskać jego zaufanie i dla tego siostrę swą rodzoną Elsinoe czyni jego kochanką — nałożnicą. Rewoltuje pretorjanów i tłumy najemnych wojsk, złożonych z barbarzyńców. Chociaż nie jest zwolennikiem nauki Chrystusa i nie pojmuje jej wzniosłej idei, schodzi w podziemie Romy, by przyjąć pozornie chrzest i przy pomocy pozyskanych tam wpływów, podburzyć bardzo już licznych wówczas chrześcijan do zbrojnego wystąpienia i obalenia pogańskiej Romy. Pozyskuje miłość chrześcijanki Kornelji, obalamuca ją i przy jej pomocy zyskuje zwolennik wśród chrześcijan. Rozlega się już w podziemiach Romy okrzyk: „do broni” ale biskup Wiktor powstrzymuje szaleńców i cały plan Irydjonu niweczy. Irydjon wraca do pałacu Heliogabala, lecz tam wre już bunt w całej sile. Elsinoe zabita, Heliogabal przebija się mieczem, a kohorty Aleksandra Sewerusa, jego następcy, wkraczą do Rzymu. Plan Irydjonu zniweczony, dzięki Ulpinusowi, jednemu z tych dawnych Rzymian, zahypnotyzowanych dawną wielkością Rzymu i tylko na poszanowaniu prawa opierających istnienie ładu i porządku społecznego. Tu Krasiński ma myśli swego ojca hr. Wincentego Krasińskiego, generała wojsk Napoleona, który równie, jak Ulpinus, zahypnotyzowany rzekomą potęgą caratu, zaciętym był przeciwnikiem powstania listopadowego z 1831 roku i synowi swemu mieszać się do tej sprawy nie pozwalał. Myśl obalenia caratu rosyjskiego w nadziei, że na jego gruzach tylko powstać może Niepodległa Polska, była u Krasińskiego pokrewną myślą Adama Mickiewicza, której dał on wyraz w „Konradzie Walenrodzie” i w „Księgach Pielgrzymstwa Polskiego”. Twórca „Konrada” przewidywał, że tylko wojna powszechna może odrodzić Polskę do nipodległego bytu. Sam modlił się o taką wojnę i nam modlić się o nią nakazał. I ziściły się jego przepowiednie. Wojna powszechna nadeszła, w jej odmęcie wypłynęła na forum międzynarodowe sprawa polska i proklamowanie jej niepodległości. Może nie taką, o jakiej marzył Mickiewicz, ale wojna jeszcze nieskończona.

W Irydjonie są dwie postacie, które właściwie uważać należy, jako wcielenie idei. To Irydjon i Massynisa. Irydjon, to ucieleśniona idea wolności, Massyni-

sa — to wcielenie sił przewrotowych, dążących do obalenia istniejącego porządku rzeczy; dlatego Krasiński, arystokrata z rodu i wykształcenia, nadał mu cechy szatana, walczącego nawet z Bogiem, co znów niesprawiedliwie się religijnym wychowaniem Zygmunta przez jego matkę. Idee nie umierają. Żyją one przez wieki, aby w stosownej chwili ujawnić się światu. Po całym szeregu wieków, kiedy na Kapitolu krzyż zajaśniał, zjawia się na gruzach Colosseum Irydjon i Massynisa, na tej samej arenie, gdzie na rozkaz tyranów świata, imperatorów rzymskich, lała się krew męczenników idei chrześcijańskiej a gladiatorzy, rekrutowani z ludów całego niemal ówczesnego świata, staczali z sobą boje dla zadowolenia cesarów. Tu Krasiński przewidywał, że nadejdą czasy, czasy dzisiejsze, gdy na arenie wielkiej polityki międzynarodowej staczać będą tytaniczne śmiertelne boje ludy całego świata dla egoistycznych interesów kapitalizmu i nowożytnego imperializmu. Ale przewidywał też, że wojna ta wysunie problemat miłości bliźniego, już nie tylko pomiędzy poszczególnymi ludźmi, ale i pomiędzy narodami; i rzeczywiście wysunęła ona hasła, że ani jeden naród, bodaj najdrobniejszy nie powinien być uciskany przez narody mocniejsze, lecz każdy winien mieć prawo swobodnego rozwoju swej narodowości w ramach własnego państwa. Czy szcżytne to hasło zostanie kiedykolwiek urzeczywistnione, da nam odpowiedź dopiero pokój powszechny, kończący tę potworną wojnę.

Massynisa podmawia Irydjon, aby ponownie rzucił się w wir walki po obronie idei przewrotowych. W tej chwili z wysokości niebios rozlega się głos i nakazuje Irydjonowi: „Idź do ziemi mogił i krzyżów. Poznasz ją łatwo po żalobnych szatach kobiet, po ponurych obliczach mężów i smętnych twarzyczkach dziecięcych, idź i czyn! Czyn ciągle, czyn bezustannie, choćbyś wiarę stracił we wszystko, nawet we mnie samego. Skoro miłość bliźniego zapanuje pomiędzy narodami, Bóg rozłoczy nad tą ziemią siedmiobarwną tęczę przymierza i nastanie wówczas królestwo Boże na ziemi”. Tu już Krasiński widocznie miał na myśli Polskę bo czy dziś nie jest ona w całym znaczeniu tego słowa ziemią mogił i krzyżów. Alboż synom jej nie jest nakazaniem czynić bezustannie, czynić bez wytchnienia wszystko, co tylko zdąży ku jej dobru. Choćby stracili wiarę w owocność swej pracy, w ziszczenie się marzeń ich dziadów i ojców, w urzeczywistnienie pragnień najdroższych sercu każdego prawego Polaka. A chwilę podobną teraz właśnie przeżywamy. Proroczy wzrok Krasińskiego sięgał nie tylko w czasy dzisiejsze, ale daleko po za ich zakres.

Czy i kiedy nadejdą owe błogosławione czasy Królestwa Bożego na ziemi — nikt z żyjących współcześnie określić nie jest w stanie. Taki jednak kataklizm dziejowy, jak wojna obecna, co wzburzył do głębin cały ustrój przedwojenny świata i tyle pochłonął ofiar, nie może przejść w dziejach ludzkości bez śladu. Skoro dobiegnie swojego punktu kulminacyjnego, ucichnie jak huragan i zrodzą się czasy nowe, powstaną nowe idee. Jeżeli dotychczas sprawdziło się tyle przewidywań nowych wieszczów, to nic nas nie upowa-



Zdobyte angielskie pozycje, zniszczone przez artylerię niemiecką.

żnia do tracenia wiary, że z tego zamętu dziejowego nasza Polska wyjdzie wolną i niepodległą.

Echa tygodniowe.

Warszawa przeżywa od dwóch tygodni ciężkie chwile. Brak dzienników miejscowych, a więc i informacji bieżących, (od 28 Maja wydawcy, redaktorzy i właściciele drukarni rozpoczęli wydawać „Dziennik Wspólny”, aby chociaż częściowo zaradzić brakowi codziennych pism) powoduje ciągle alarmowanie zdenerwowanej publiczności przeróżnymi z „wiarogodnego źródła” zaczerpniętymi wiadomościami, które zwykle się nie sprawdzają, jednakże niektóre zwłaszcza te przykre, zwykle się sprawdzają. Do tych ostatnich zaliczyć należy strejk roznosicieli listów i depeusz a także strejk pracowników Wydziału Zaopatrywania miasta. Ten ostatni przybrał groźne rozmiary i jest wielce dotkliwym dla ludności stolicy. Wielka zaiste musi być złość ludzi, kierujących tym strejkami, jeżeli dla dokuczenia magistratowi torturują całe osiemkroćtysięczne miasto.

Czy w solidarnym społeczeństwie byłoby możliwym podobne wystąpienie kilku set pracowników przeciwko członkom własnego społeczeństwa, z którego i ci pracownicy wszak wychodzą? Nie wnioskuję w to, czy żądania pracowników Warszawskiego wydziału zaopatrywania miasta są słuszne, gdyż nie ma okoliczności łagodzących dla ludzi, którzy nie wahają się pogrążyć w nędzę i głódzić setek tysięcy swych współbraci dlatego, że im, malej częścicze tegoż społeczeństwa, jakoby się działa krzywda.

* * *

W ubiegłym tygodniu odbył się zjazd prasy prowincjonalnej, zwołany do Warszawy przez Związek Budowy Państwa Polskiego.

W obecnych warunkach nie można oczekiwać po tym zjeździe jakichś konkretnych wyników, które by w sposób widoczny ujawniły się w bycie teje prasy. Dobrze się jednak stało, że zapoczątkowano zjazdy prasy prowincjonalnej, które winny stałe, przynajmniej raz na rok, się odbywać.

Związek Budowy Państwa Polskiego dał dowód zrozumienia wagi prasy prowincjonalnej i za to należy mu się uznanie.

Warszawa, chociaż jest ogniskiem umysłowości polskiej, jednak nie może ani rościć sobie prawa, ani pretensji do jedynej twórczyni opinii w kraju, dla tego prasa prowincjonalna powinna się cieszyć opieką i poparciem rządu polskiego, który, w dobrze pojętym interesie własnym, deleguje od czasu do czasu szefa biura prasowego rady ministrów, pana Wojciecha Baranowskiego, do różnych miast prowincjonalnych, w celu przyjrzenia się na miejscu pracy i warunkom bytu prasy prowincjonalnej.

Nie uznaje jednak prasy ani wolności słowa jeden z b. dyrektorów teatru Polskiego w Łodzi p. Fr., który, jak się dowiadujemy ze wzmianki kronikarskiej, zamieszczonej we wtorkowym numerze „Kurjera Łódzkiego”, obrzucił w kawiarni Savoy szeregiem ordynarnych i obelżywych słów pana St. K., za niepoehlebną ocenę jego dyrektorskiej działalności w ubiegłym sezonie w Łodzi, zamieszczonej w „Tygodniku Łódzkim”.

Już ten jeden fakt świadczy dostatecznie, jakim to niekulturalnym jednostkom częstokroć przypadają w udziale, tak odpowiedzialne posterunki na naszym bruku łódzkim. Jest to przestroga dla T-wa teatralnego, jak należy oględnie powierzać tę kulturalną placówkę, jaką bezsprzecznie jest Polski teatr w Łodzi.

Drugi smutny przykład nieoględnego obsadzania ważnych placówek przez nieznanymi bliżej ludzi jest sfera dyrektora seminarjum nauczycielskiego, Supronowicza, który zbiegł w tych dniach z Łodzi. Supronowicza poszukuje kryminalna policja, ponieważ istnieje przeciwko niemu obciąż-

żający zarzut, iż otrzymał posadę na podstawie sfałszowanych dokumentów. Okazuje się przy tym, że wykryto również i różne inne nadużycia w gospodarce wewnętrznej — kursów, lecz u nas zwykle brak cywilnej odwagi, aby zaraz napiętnować nadużycia, gdy się dostrzeżę ich popełnianie, dopiero, gdy osobnik ten w jakiś sposób usunięty zostanie, rozwiązują się języki tym wszystkim, którzy nadużycia owe widzieli, lecz z różnych względów i względzików uważali za właściwe milczeć. Należałoby jak najusilniej tępić takie milczące tolerowanie nadużyć, haniebnie rozpowszechnione w naszym społeczeństwie. Tu właśnie ma olbrzymie pole do działania zdrowa opinia.

Ze opinia u nas częstokroć kroczy po manowcach, świadczy m.in. i oświadczenie na zjeździe polskich dziennikarzy prowincjonalnych, na którym jak donosi „Deutsche Lodz. Ztg.“ w korespondencji z Warszawy ustalono, iż dziennik „Neue Lodz. Zeitung“ jest pismem polskim, wychodzącym w języku niemieckim.

Dotąd uczono nas, że podstawową rzeczą każdej narodowości jest język.

J. Gr.



KRONIKA.

Dla dokonania Kwesty Ogólnokrajowej pod hasłem „Ratujmy dzieci“ zorganizowane zostały następujące sekcje:

Sekcja I. Zbieranie ofiar pieniężnych u firm handlowych i przemysłowych na listy imienne.

Kierownictwo tej sekcji objął pan Ed. Naimann.

Sekcja II. Sprzedaż nalepek 50 fen. 1 i 2 mark. do rozklejania na szybach sklepowych,

Przewodniczący: p. Kaz. Roszak.

Sekcja III. Sprzedaż znaczka na ulicach miasta i zbieranie ofiar do puszek w dniach 2 i 9 czerwca r. b.

Przewodniczący: pani Łucja Greenwoodowa i p. Al. Heimann.

Sekcja IV. Zbieranie ofiar pieniężnych po domach na listy imienne.

Przewodniczący: p. inż. Markowski.

Sekcja V. Loteria fantowa w ogrodzie Helenowie w dniu 16 czerwca r. b.

Przewodniczącym jest p. Karol W. Scheibler przy pomocy pp. dr. M. Barcińskiego i Aug. Härtiga.

Sekcja VI. Zabawa ogrodowa w parku Słazycy w dniu 9 czerwca r. b. Początek zabawy o godz. 3 popołudniu. Program przewiduje 1) Koncert orkiestry włościańskiej z Dobrej, 2) Zabawy dziecięce, b) Koncert w ogrodzie Grand Hotelu w dniu 6 czerwca r. b., od godz. 8 wiecz. połączony ze śpiewami i tańcami solowymi.

Przewodniczący p. E. Ciszkiwicz.

Sekcja VII. Ofiary restauratorów i cukierników w postaci dobrowolnego opodatkowania się w rozmiarze 1 do 2% od obrotów, osiągniętych w tygodniu Kwesty.

Sekcja VIII. Dochód z procentu dobrowolnego ofiarowanego przez właścicieli kinematografów.

Sekcja IX. urządzenia podwieczorków w ogrodach firmy Tow. Akc. „L. Gejera“ przy ul. Piotrkowskiej 284 w dniach 4 i 5 czerwca r. b. w godzinach od 4 do 9-ej wiecz. Na podwieczorkach tych grać będzie orkiestra oraz odbywać się będzie sprzedaż kawy, herbaty, ciastek, przekąsek i t. p. Za wejście pobierana będzie opłata.

Kierownictwo tej sekcji objęły: p-nie Maybaumowa, Krasuska i Skulska.

Sekcja X. Puszek do składania ofiar u adwokatów, rejentów, komorników.

Sekcja XI. Rachunkowa, do dokonania obliczeń z wpływów i zestawienia bilansu.

Przewodniczący: pp. St. Łukomski

Sekcja XII. Redakcyjno-reklamowa. i St. Zieliński.

Przewodniczący: dr. Mierzyński.

*

Sekcja III Kwesty Ogólnokrajowej p. h. „Ratujmy dzieci“ zawiadamia, że lokal dzielnicy I mieścić się będzie nie przy ul. Średniej w gmachu hipoteki, a przy ul. Piotrkowskiej № 24, w lokalu na I piętrze. Łaskawi kwestarze i kwestarki zechcą się zgłaszać pod wskazanym adresem po puszek i znaczki.

*

Delegaci sekcji VII (kawiarnie, cukiernie i restauracje) proszą pp. właścicieli powyżej wymienionych zakładów o jaknajrychlejszy i łaskawy współdziałanie w postaci dobrowolnego opodatkowania się na rzecz kwesty. —

*

Fanty na tombolę są przyjmowane codziennie od godz. 11—1 w południe w lokalu przy ul. Piotrkowskiej № 74 — parter.

— Łódzkie prezydium policji wydało rozporządzenie, ogłoszone w „Dzienniku urzędowym“, zabraniające tolerowania „czarnej giełdy“. Osoby wykraczające przeciwko temu rozporządzeniu, karane będą grzywną do 10,000 mk. i 6-ciu miesiącami więzienia łącznie lub oddzielnie.

— Władze policyjne poszukują 30-letniego Władysława Supronowicza, dyrektora seminarjum nauczycielskiego w Łodzi, zamieszkałego ostatnio przy ul. Olgińskiej, № 9.

S. oskarżony jest o posiadanie, sfałszowanych dokumentów, przy pomocy których udało mu się zdobyć stanowisko dyrektora w seminarjum nauczycielskiem.

— W seminarjum nauczycielskiem zastępować będzie W. Supronowicza prof. Zawadzki, na kursach pedagogicznych zaś — dyr. Knothe.

— Na posiedzeniu Koła przełożonych w dn. 27 maja postanowiono z początkiem roku szkolnego podnieść opłatę we wszystkich klasach o 25%.

— Na członków dozoru w parafii S-go Krzyża wybrani zostali: pp. St. Łukomski i Ryszard Pfeiffer; w parafii N. M. P. pp. Stan. Kuzitowicz, Stan. Karwacki i Wojciech Kusak.

— Na ostatnim posiedzeniu Rady miejskiej w dniu 28 b. m. zgłoszono interpelację w sprawie poważnych nadużyć z cukrem w seminarjum nauczycielskiem. Burmistrz Skulski oświadczył, że sprawą tą zajęła się policja kryminalna.



PRZEDSTAWICIEL

E. Tuwim, Warszawa, Leszno 12.

Następnie, w sprawie dodatków drożyznianych dla pracowników zarządu miejskiego, zabierał głos burmistrz Skulski, nadmieniając, że budżet m. Łodzi oparty na pożyczce i podatkach nie ma nowych źródeł dla umożliwienia udzielenia żądanych dodatków drożyznianych dla pracowników. Wydatki zmniejszono już o 3 miliony marek a mianowicie 1 milion z zapomóg dla rezerwistek, 1 1/3 miliona z wdzięku budowlanego i pół miliona z funduszy dobroczynnych. Burmistrz Skulski zaznaczył, że ulegając burzliwej agitacji ze Wschodu, pracownicy zarządu miejskiego projektują strajk; magistrat uważa, że, dezorganizując instytucje użyteczności publicznej, czyni się zamach na interesy społeczeństwa, więc dołoży wszelkich starań, by nie dopuścić do strajku i winni poniosą odpowiednie konsekwencje, aż do usuwania z posad. Radny dr. Konic utrzymywał, że w okresie 15 miesięcy pensje pracowników z dodatkiem drożyznianym podniosły się o 2.920.000 marek.

Następnie odczytany został wniosek komisji pracy, żądający, aby dodatek drożyzniany dla robotników i pracowników miejskich wynosił 60 mk. dla samotnych, 90 mk. dla żonatych oraz 10 mk. na każde dziecko, przyczem drożyzniane nie może przekraczać 40 mk. na wszystkie dzieci w rodzinie.

Radny Weiss zwrócił uwagę, że podatkiem winni być obłożeni przede wszystkim fabrykanci i spekulanci, którzy z bogacili się na wojnie.

Następnie Rada Miejska przyjęła wniosek magistratu, że w ciągu miesięcy czerwca i lipca magistrat opracuje projekt nowego dodatku drożyznianego.

Burmistrz Skulski wyjaśnił, że według tymczasowego obliczenia projekt komisji pracy wyniósłby 2 miliony marek, gdy projekt magistracki tylko 650.000 marek. Po przeprowadzonym głosowaniu utrzymał się projekt magistratu, według którego urzędnicy samotni otrzymywać będą dodatek drożyznianego po 60 mk., żonaci po 90 mk. miesięcznie, kobiety obciążone dziećmi oraz wdowy traktowane będą na równi z żonatymi.

— Prokuratorem kr.-pol. sądu okręgowego w Łodzi na miejsce p. Stożkowskiego mianowany został p. Łukaszewski.

— Wydział szkolny postanowił wyznaczyć dwa stypendja w wysokości 1000 m. każde dla instruktorów w dziale robót ręcznych.

— Wypłata zapomóg rezerwistkom rozpocznie się w dn. 10 czerwca.

— Wkrótce na rynku handlowym mieć będziemy ryż, gdyż jak donoszą „Belgradzkie Nowiny” w niektórych powiatach w Serbji próby hodowania ryżu wydały zadawalniające wyniki.

— Z dn. 1 czerwca upływa termin odpowiedzi ze strony Ministerstwa sprawiedliwości na memoriał pracowników sądów łódzkich, którzy wystąpili z następującymi żądaniami: podwyższenia wynagrodzenia miesięcznego; wypłacania t. zw. 13 pensji (gratyfikacji), zaprowadzenia „angielskiej soboty” t. j. aby zajęcia kończyły się o godzinie 1 po południu oraz o udzielanie 4 tygodniowych urlopów.

— Szydłów, majątek p. Sliwińskiego, pod Piotrkowem stał się pastwą groźnego pożaru.

Dnia 23 maja podczas burzy piorun uderzył w oborę w chwili gdy wpędzano do niej bydło, ogień ogarnął budynki, zginęło 36 sztuk bydła i 4 świnie. Ciężkie kontuzjowania odniósł pastuch a porażenia karbowy, który rzucił się na ratunek zagrożonego inwentarza, Straty oprócz 13 sztuk bydła rządowego wynoszą blisko 80,000 mk.

TREŚĆ: Odezwa „Ratujmy dzieci” Liga narodów.—Przegląd polityczny i militarny.—Ruch pocztowy z Rosją.—Ratujmy dzieci!—Żygmunt Krasinski w świetle wojny obecnej.—Echa tygodniowe. Kronika.

LIPSKIE Jarmarki

zdołyły swe dominujące znaczenie z powodu nie spotykanych na całym świecie urzędzeń, liczby zwiedzających i kupców na wszelkiego rodzaju towary. Siła pokupu zniwala fabrykantów do wysłania swych wyrobów na

Jesienny Jarmark wzorów od 25—31 sierpnia r. b.

Wszelkie żądane informacje co do udziału, zwiedzenia, udogodnień i t. p. udziela Urząd Jarmarku w Lipsku.

Messamt für d. Mustermessen in Leipzig

LOS
R. G. O. do 5-ej klasy oddaje na dogodnych warunkach Kantor wymiany i loterji
Samuela Weinberga, Łódź, Piotrkowska 58.
Udziały: 1/8, 1/16. Ciągnięcie od 1 do 25 czerwca r. b.
Wielkie szanse wygrania! Każde wygrane zostają natychmiast wypłacone.
Wypłacam wygrane wszelkich loterji.
Losy saskie, hamburskie i inne na przystępnych warunkach.



Magazyn obuwia STANISŁAW ŁAPARTY

ul. Przejazd № 14,

poleca wszelkie obuwie gotowe, przyjmuje także obstalunki z własnych i powierzonych materiałów. Wszelkie reperacje na miejscn. Ceny przystępne.

Zgubiono kartę od paszportu' wydaną przez biuro pracy przy ul. Kościuszki № 3, na imię Józefa Jacha. Znalazca zechce łaskawie oddać do biura.

Wiktorja Ols.ewska zgubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi.

Wielka sensacja



Wielka sensacja

...I NIE WÓDŹ NAS NA POKUSZENIE

Dramat psychologiczny w 6 aktach.

W roli głównej słynna artystka

Ellen Richter i Teodor Loos.

Wykwintna wystawa! (:) Nieporównana gra! (:) Czarująca muzyka!

Passe-partout i bilety ulgowe nie ważne.

Założone 1867 r.



Towarz. Akcyjne
**BROWARU PAROWEGO
SSrów K. ANSTADTA**
w Łodzi, ul. Średnia № 34.
Największy Browar w miejscu.
Fabrykacja chemicznie czystego płynnego kwasu węgelnego w cylindrach stalowych po 20 i 10 kilo poleca powszechnie uznane, pierwszorzędne:

PILZENSKIE
BAWARSKIE
MONACHIJSKIE **PIWA**

N. B. Uprasza się przy kupnie o zwrócenie uwagi na etykiety i korki stemplowane i żądanie dostawy z browaru Akcyjnego przy ulicy Średniej № 34.

Księgarnia
„Książka i Sztuka“
ul. Benedykta 3.
Główne przedstawicielstwo Towarzystwa Wydawniczego w Warszawie. Specjalność książki ordojne, książki dla bibliofilów, grafika współczesna. Główny skład pisemka dla dzieci i wychowawców „W stańcu“.

ŚWIERZBĘ
nawet zadawnioną i z bolesnymi strupami, pryszcze, męczące swędzenie leczy radykalnie, bezwonny „Krem od swierzby“ wyrobu apteki Ed. Lipińskiego, Warszawa — Mokotów. Sprzedaż w aptekach i skład. aptecznych Łódzkich i okolicznych.

Kino-Variete „**URANIA**“ Kino-Variete
Cegielniana № 34.
Codziennie w teatrze zimowym od god. 3 po poł. demonstrowane będą:
TERPSIHORA
WESOŁA WDOVA | dramat w 3 cz. | **POŁÓW ŁOSOSI**
komedia. | natura.
Również i występy 5 pierwszorzędnych Variete-artystów.
W każdy piątek nowy program.
Codziennie w ogrodzie przy teatrze „Urania“ od 6 po poł. KONCERT i od 8 i pół wiec. punktualnie

Wielkie przedstawiennie
z nowo angażowanym artystycznym personelem
Wielki program czerwcowy
15 atrakcji. Sztuka i humor. Szczegóły w programach.
Ceny miejsc: I miejsce mk. 5, II miejsce mk. 4, III miejsce mk. 3, IV miejsce mk. 2, miejsce stojące mk. 1.

NEO-FOSFATYNA
wyrobu apteki L. KLIMPLA i S-ki
Jedyny doskonały pokarm lekkostrawny.

Żądać tylko z sową.
Stosuje się: Dla niemowląt, zwłaszcza w okresie ząbkowania; dla dzieci; dla osób karmiących; dla osłabionych i rekonwalescentów.
Do nabycia w aptekach i składach aptecznych.

Pierwszorzędny magazyn obuwia
męskiego i damskiego
P. Skowroński
były współpracownik pierwszorzędnych firm łódzkich
ul. Nawrot № 8,
poleca obuwie własnego wyrobu i z trwałego materiału. Wykończenie wykintne, fasony ostatniej mody. Wszelkie reperacje wykonywa akuralnie. Obsługa szybka.

Księgarnia Gebethnera i Wolfa poleca dzieła pedagogiczne **REUSSNERA** do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki Języków Obcych w Szkole i Domu bezpłatnie, bo bez nanoszenia, z objaśnieniem wymowy i kluczem, pod tyt.

Samouczek
Polsko-Niemiecki kurs wstępny (Elementarny) po fen. 20, 50 i mk. 1, 2; — kurs 1-y mk. 4; kurs II-gi mk. 6; — Rusko-Niemiecki po fen. 20, 50, mk. 1, 2, 6; — Polsko-Francuski kurs I-szy mk. 4; — kurs II-gi mk. 9; Polsko-Angielski kurs 1-y mk. 3; kurs II-gi m. 4; — Polsko-Szueki fen. 20, 50, mk. 1, 2, 4 i 6. Adres autora (Reussnera) Złota 6 w Warszawie.

Ogłoszenia drobne.
A. A. Meble z 3 pokojów wyjeżdżając, sprzedam tanio Główna № 9 m. 14.
Akuszerka Drzymała przyjmuję ul. Piłkowska № 223 m. 25.
Buchalter bankowy ma kilka godzin do dyspozycji Oferty „Bank buchalter“ w Redakcji Przejazd 8.
Dom z małą fabryką, przy ul. Nowo Zarzewskiej № 24, tanio do sprzedania, gotówką 20.000 marek. Wiadomość na miejscu w piątki od godz. 10 rano.
Meble różne z 6 pokoi sprzedam oraz pianino. Ulica Piłkowska № 189—9.
Osoba starsza potrzebna zaraz, jako gospodyni do samotnego. Adres złożyć Wólczajska 79-11.
Poszukuje zajęcia, jako gospodyni w miejscu lub na wyjazd. Szosa Fabjanicka № 42. Wiadomość w sklepie.
Jan Przybysz zgubił paszport niemiecki № 8585, wydany w Łodzi.
Helena Linke zgubiła kartę od paszportu № 4993, wydaną z Biura pracy, Kościuszki № 3.
Zofja Sliwiska zgubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi.

SOLEC
Zakład Wód Mineralnych siarczano słonych, kąpieli błotnych i lecznica fizykalno-dietetyczna pod kierunkiem lekarskim dr. med. **St. Kelles-Krauz**.
Sezon od 20 maja do 20 września.
Choroby skutecznie leczone w Solecu: Reumatyzm, Artretyzm przynioł, choroby skórne, choroby nerwowe itp.
Ceny utrzymania niższe niż w innych miejscowościach kraju.
Dojazd przez st. kolej. Kielce, skąd szosą dorożkami lub samochodami rządowymi z Kielce do Buska i dalej końmi do Solca. Od strony Galicji lub gub. Lubelskiej przez stację kolei galicyjskich Szczucin, skąd 15 wiorst do Solca. Prospekty i informacje wysyła gratis Zarząd Solca (Poczta Stopnica, ziemi Kieleckiej); w Warszawie p. Fr. Jakubowski, Al. Jerozolimskie 93 m. 8.

Wyprzedaż
RESZTEK
na ubiory i palta damskie, męskie i dziecięce oraz alpaga i resztki na bluzki, ubrania uczniowskie i skautowskie; chustki. **Piłkowska 34**, drugie piętro front, m. 5.